

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

*Wychodzi co niedzielę.*

**Kosztuje:** w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedynczy 8 hal. Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**KAZDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.**

## Święto Ludowe.

Bracia Włościanie! Jesteśmy uczestnikami i świadkami aktu dziejowego niezmiernego znaczenia, nie tylko dla nas żyjących, ale i dla naszych przyszłych pokoleń. Mówię o zmianie praw wyborczych do Rady państwa i Sejmu krajowego. W naszej mocy jest się przyczynić do zaprowadzenia równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa głosowania, to znaczy, że jest w naszej mocy odebrać rządy panom, a pojąć je nam samym, włościanom. Jest nas chłopów blisko sześć milionów w kraju, my uprawiamy ziemię swoją i dworską, my żywimy kraj, składamy prawie wszystkie podatki dla państwa, kraju, powiatu i gminy, na stu żołnierzy wypada prawie dziewięćdziesięciu chłopskich synów. Więc słusznie i sprawiedliwie nam włościanom należą się rządy w tym kraju. Od nas powinno zależeć szafarstwo pieniędzmi podatkowymi, my powinni mieć moc uchwalania takich ustaw, jakie są nam potrzebne do pomysłowości naszej, bo my — to kraj.

Uznał to monarcha, uznało ministerstwo i znaczna większość posłów-wybrańców innych narodowości to nam przyznać jest gotowa. Tylko «Koło» mniemające się polskiem, złożone z wybrańców «centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych» nie chce nam tego przyznać. Obowiązkiem naszym jest tedy poczynić wszelkie możliwe sta-

rania, aby skłonić posłów z «Koła polskiego» do zaprzestania zgubnej dla nas roboty.

Czy jest to w naszej mocy skłonić posłów z «Koła polskiego» do zgody na równe, bezpośrednie, powszechne i tajne prawo wyborcze do Rady państwa?

Tak jest, mamy tę moc, że możemy zmusić do głosowania za tem prawem — jeżeli nie wszystkich, to znaczną część posłów z «Koła polskiego». Posłowie: Fijak, Wojtyga, Danielak, Potoczek, Zygułiński, Bomba, Szajer, Wlazowski, Pastor, Jabłoński, Jan Potocki, Opydo i wszyscy inni posłowie z czwartej i piątej kurji — nie będą przecie na tyle bezczelni, aby się wazyli nadużyć mandatów włościańskich do zagrozenia nam drogi do sprawiedliwości i należnych nam rządów. Ale musimy owym posłom przypomnieć dobitnie, że nie mają się poco między nami pokazywać, jeżeli nie będą głosować za równem, bezpośrednim, powszechnem i tajnym prawem wyborczem.

Oni już wiedzą, że włościaństwo żąda tego prawa, ale widocznie lekkomyślnie oceniają to nasze żądanie, jeżeli dotychczas siedzą w «Kole polskiem» i przez to samo pozwalają, że w ich imieniu Dzieduszycki, Abrahamowicz, Głabiński i Opydo podczas pierwszego czytania ustawy albo wprost wrogo wystąpili, albo poczynili tyle zastrzeżeń, iż równa się to chęci uśmiercenia przedłożenia.

Oni też odpowiadają za to, że do komisji, w której się ta sprawa będzie rozstrzygać, weszli imieniem «Koła polskiego»: Abrahamowicz, Dzieduszycki, Bobrzyński, Głębiński i Starzyński, zarządcy obrońcy przywilejów szlacheckich, a najzacieklejsi przeciwnicy równości praw.

Bracia Włościanie! Musimy posłom z czwartej i piątej kurji przypomnieć, że przez takie postępowanie dopuszczają się najstraszniejszego, wprost haniebnego przewrótstwa względem wyborców. To przecie straszna rzecz, aby posłowie z kurji włościańskiej i robotniczej, przyczyniali się do utrzymania zgubnych rządów szlacheckich, gorzej, do zagradzania ludowi drogi ku sprawiedliwości i lepszej doli. To być nie może, musimy ich ostrzedz, że przez takie postępowanie dopuszczają się najhaniebniejszej zdrady przeciw ludowi. Trzeba ich ostrzedz, aby się poprawili i zaprzestali takiego igrania z najgorętszymi żądaniami włościaństwa.

A jak ich ostrzedz?

Święto ludowe nastrecza ku temu sposobność. Na wszystkich zgromadzeniach w dniu Święta ludowego 8. kwietnia powinna zapaść taka uchwała:

Zgromadzeni dnia 8. kwietnia 1906 my tu podpisani mieszkańcy gminy . . . . . powiatu . . . . . wzywamy posła z naszej czwartej kurji . . . . . i posła z piątej kurji . . . . ., aby celem osłabienia nikczemnych zabiegów przeciwników równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego z „Koła polskiego“ zaraz wystąpili. Zarazem wzywamy pp. Posłów, aby stanowczo tego prawa bronili i za niem głosowali. Mamy nadzieję, że pp. Posłowie spełnią to nasze żądanie. W przeciwnym razie wypowiadamy pp. Posłom nasz mandat poselski i wzywamy do oddania nam tegoż.

Gmina . . . . . powiat . . . . .

(Podpisy zgromadzonych).

Ale mamy prawo odezwać się także do ekscelencji Abrahamowiczów, Bobrzyńskich, Dzieduszyckich i wszystkich jasnych panów posłów dworskich. Na chłopskich barkach, z naszej pracy urosło ich państwo, bez nas rychłoby się też ono skończyło. Gdybyśmy przez jeden rok zaprzestali uprawiać ich łany, a moglibyśmy to uczynić, zobaczylibyśmy

rychło nicość ich pychy. Niechże tedy panowie szlachta pamiętają, że nie należy przeciągać cierpliwości ludu, bo może struna pęknąć. Aby nie mieli wymówki, że nie wiedzieli o żądaniach ludu, podajmy im także wiadomość o tem na piśmie.

Podczas zgromadzeń w dniu Święta Ludowego trzeba powziąć drugą uchwałę na piśmie tej treści:

**Szanowne Koło polskie**  
w Wiedniu.

Zgromadzeni dnia 8. kwietnia 1906 r. mieszkańcy gminy . . . . . powiatu . . . . . uchwalili zwrócić uwagę Szanownego Koła, że Jego opór przeciw uchwaleniu równego, bezpośredniego, powszechnego i tajnego prawa wyborczego napetnia nas, — lud polski wielkiem oburzeniem. Żądamy, aby „Koło“ zaniechało opozycji przeciw równouprawnieniu ludu i nie wywoływało rozterki.

Gmina . . . . . powiat . . . . .

(Podpisy).

Jestem przekonany, że to wiele nie pomoże, ale jest to potrzebne dla wykazania, żeśmy uczynili, co było można dla zapobieżenia rozdrażnieniu i walce.

Jest jeszcze trzeci środek i to niewątpliwie najskuteczniejszy, aby w tych zapasach zapleśniałych przywilejów szlacheckich przeciw sprawiedliwości społecznej przechylić szalę zwycięstwa na stronę ludu. Tym środkiem jest organizacja, czyli zjednoczenie ludu na sposób wojskowy, takie zjednoczenie, aby na dane hasło każdy chłop, niby żołnierz spełnił poruczone sobie zadanie. Niestety, dotychczas — wyjąwszy kilka powiatów — jesteśmy tylko ochotnikami, a co najwyżej pospolitem ruszeniem. Walczymy, ale w rozproszczeniu, bez porządku. Brak nam ładu i stanowczości w działaniu. Aż wstyd wyznać, że taki Panek czy inny wszechpolski lokaj śmie się jeszcze zbliżać do chłopów i wypychać szlachecką «Ojczyznę». Przy dobrej organizacji wiedziałby każdy chłop, co ma zrobić z takim Pankiem, który się ważył naszą deputację spotwarzać. Tymczasem taki oszczerca śmie jeszcze na zgromadzeniach do chłopów przemawiać. Przeciwnicy nasi wiedzą o tej powolności naszej i to ich ośmiela do lekceważenia naszych żądań.

To się musi zmienić. My musimy się stać armią w całym kraju zorganizowaną.

waną, która potrafi każdy zamach przeciwników odeprzeć, każdego szkodnika poskromić i wywalczyć sobie w społeczeństwie należny respekt. Dlatego uważam, że najlepiej uczymy rocznicę zwycięstwa chłopów pod Raclawicami, gdy na zgromadzeniach w dniu Święta ludowego odczytamy sobie nasz regulamin organizacyjny i rozważymy, co nam uczynić należy, aby w każdej gminie była przeprowadzona organizacja.

Bracia Włościanie! Miejcie zważę na to, że dana nam jest możność uprzątnięcia tego wszystkiego złego, które nas dotychczas trapiło. Możemy osiąść władzę prawodawczą i kontrolę nad rządami w państwie i kraju, a od tego zależy pomyślność nasza. Więc niechże ten dzień Święta Ludowego w tak doniosłej chwili dziejowej stanowi epokę w naszym działaniu. Niech zniknie potulność, bojaźń i powolność, a niech się święci energia, odwaga i stanowczość w działaniu.

Jan Kubik, poseł.

Zwracamy uwagę, że tylko dzień 8. kwietnia jest dniem Święta Ludowego. Niedogodny to dzień, jako niedziela pal-mowa, ale na to niema rady.

Obowiązkiem kardynalnym Ludowców jest postarać się, każdy w swojej gminie, o jakie takie zmanifestowanie w tym właśnie dniu poczuwania się do solidarności partyjnej. Niechaj to będzie choćby najskromniejsze zebranie się na jakąś wspólną pogadankę, ale niech będzie w każdej wsi, gdzie są ludowcy.

Według postanowienia Rady Naczelnej z 30. maja 1903 mamy ten dzień uczcić: «1. przez spełnianie czynów obywatelskich, dążących do urzeczywistnienia idei Kościuszkowskiej; 2. przez odpowiednie obchody — nabożeństwa, odczyty, uroczyste wieczory; 3. przez rozpowszechnianie odpowiednich wydawnictw».

Gdzie nie przygotowano innego obchodu, tam radzimy tak postąpić: rano odbyć nabożeństwo w kościele. Po nabożeństwie oznaczyć sobie punkt zborny we wsi i tam się zejść prosto z kościoła, celem odśpiewania pieśni: a) Boże coś Polskę, b) Gdy naród do boju, c) Jeszcze Polska nie zginęła. I na tem skończyć, bez żadnych mów, aby nie

było kłopotów z władzą. Na odchodnym oznaczyć sobie miejsce zebrania się wieczorem na wspólne odczytanie świątecznego numeru *Przyjaciela Ludu* i pogadankę. Przy tej sposobności należy zebrać podpisy na petycję, o których pisze poseł Kubik i z krótkim opisem obchodu wysłać zaraz w poniedziałek 9. b. m. do Redakcji *Przyjaciela Ludu*.

### Cudowna pigułka dla ludu katolickiego w Galicji.

W roku 1905. bawiłem jakiś czas w Królestwie. Zwiedzając wspaniałą świątynię w Z., ujrzałem chłopca niosącego z przepięknie wybudowanej plebanji gazetkę. Czy to „Zorza“, albo może „Polak“ — zapytałem idącego.

— Ej nie proszę pana, to „Marjawita“ — odparł pytany.

Dowiedziałem się przytem, że proboszcz tamtejszy zaprowadził bractwo, gdzie członkowie przyrzekają, aby się nigdy nie żenił i t. d.

— I trafiają się tacy? — pytam dalej.

— A jest kilkoro już starszych parobków i dziewczek — dostałem odpowiedź.

Nie dotarłem do gruntu, co to za gazeta i bractwo, aż dopiero teraz podały dzienniki, że nowa sekta powstała w Królestwie, którą rozumie się nie ludowcy stworzyli, ale księża katolicy. A że w ich przepisach jest między innymi — aby nie nosili mankietów, to ich zwa prosto „mankietnikami“, albo Marjawitami.

Jest to herezja i to wielka, bo jak podaje w „Gazecie polskiej“ jeden z księży, takie głosi nauki:

„Bóg jest jeden Duch Święty, Jedność i Nieskończoność — jako jeden jest ogień w nieskończonych płomykach. Cały świat, to wielkie Ciało Boże, Wielki Najświętszy Sakrament. Duch Święty i Ciało Boże czyli Świat Duchowy i Materjalny, czyli siła i materja, czyli Duch i Ciało. Każdy człowiek, to mikrokosmos, mały wszechświat, mały Najświętszy Sakrament. Jezus jest Syn Boży-Bóg w męskiej postaci; matka Jezusa Marja, jest Bogiem w niewieściej postaci, a Duch święty w Ich Ciałach w Ich duszach.

„Jezus, Marja i Duch święty, to Trójca święta. Marja niewiasta równa Jezusowi, męskiej osobie. Lecz Bóg trójka — Trójca ograniczony być nie może. Trójca znaczy nieskończoność. Jezus, Marja mają Ciało

i Krew z Anny, a Duch święty — to Czwórka Święta, Boska: Cztery osoby jeden Bóg Duch Święty wcielony. Przybysza matka świętej Anny — to piątka święta: pięć osób, jeden Bóg i t. d., aż do Adama i Ewy. Ile osób, ludzi, mężów i niewiast, w tylu osobach Bóg Duch Święty wcielony. Każdy człowiek, mężczyzna i niewiasta, to stworzenie Boże, to zrodzenie Boże, to dziecię Boże, a Duch Święty jest Ojcem i Matką: Niebieskim i Ziemskim Ojcem Stwórcą; znak widzialny niewidzialnej Łaski Bożej cały świat, znak widzialny niewidzialnej Łaski Bożej każdy człowiek. Marja równa w Bóstwie i człowieczeństwie Jezusowi.

„Grzech jest głupotą. Piekło, to tylko doczesne cierpienie z głupoty. „Ojciec nasz, któryś jest w niebie“, to znaczy: „Duchu Święty Boże“. Przekazania Boże i kościelne — to tylko rady ewangelji, obowiązują tylko o tyle, o ile obowiązują przysłowia, zdania mądrości. Znak przeżegnania: w Imię Ojca † w Imię Matki † w Imię Ducha Świętego † Amen.“

Tej sekcji, jak się pokazuje, sprzyja wielu księżom i wiernym, którzy nawet wobec biskupów namiętnie bronili księży „mankietników“.

Niejeden redaktor „Czasu“, czy „Narodówki“, ubolewał nad rzeczywiście obalamconym ludem, który mógł się na taką drogę puścić i wierzyć, że antychryst się już urodził i t. p., ale któż dał ludowi w Królestwie taką literaturę do ręki? Pod kościołem św. Krzyża w Warszawie kupiłem u kramarza broszurę napisaną przez śp. M. Radziwiłła, mającą aprobatę kościelną, w której napisano, że antychryst już się urodził w 1901 roku. Jest więc jeszcze maluśki!

Ale nam nie idzie ani o marjawitów, którzy chyba już zrozumieli, że swą robotą przysłużyliby się tylko Moskałom, ani o to, ile antychryst ma lat, bo my widzimy u siebie starszych ludzi i w kwiecie wiekn, którzy nie wiele swą kłamliwą robotą odskoczyli od niego. My chcemy wskazać na jeden punkt programu „mankietników“, który prosty lud chwycił za serce. Oto ci księża postanowili nie brać zapłaty za posługi religijne od ludu, a więc za śluby, chrzty, pogrzeby itp., ale się kontentować pensją.

Nie pochwalając innych ich zasad i uważając je jako herezję, ten punkt jeden muszę poddać uwadze tych, którzy mogą i powinni znać i wiedzieć, co ludowi dolega

i w czemby postępowanie odnośnych czynników mogło i powinno ulec zmianie. (C. d. n.)

J. Bojko.

## Odpowiedź Pankowi.

Spotkałem się z gazetą *Ojczyzną* z 18. lutego 1906 nr. 8, która napada na posłów Stronnictwa Ludowego, a osobliwie na p. Stapińskiego, że przy sposobności deputacji do Wiednia nie podziękował ministrom za rok 1846, że wtenczas owi ministrowie pomogli chłopom polskim wyrzucić swoich panów. Dalej pisze *Ojczyzna*, że szkoda, iż p. Stapiński nie poprosił ministrów, żeby teraz pozwolono rżnąć panów i stańczyków.

Niech redaktor Panek nie napada na p. Stapińskiego za rok 46, bo tu się zaraz pokaże, kto doprowadza do rzezi, czy nie szlachta, lizunie i ich służalce, takie, jak Panek, redaktor *Ojczyzny*. Oni to prowadzili setki lat do rzezi w roku 46, bo ja i wielu innych, którzy mają już po 90 lat, pamiętamy rok 46 i owe pańszczyźniane czasy.

Wówczas szlachta nie chciała żadnych szkół, tylko budowała po kilka karczem w każdej wsi, a osobliwie musiała być jedna karczma blisko kościoła, wszystko na to, żeby ten lud włościański utrzymać jak najdłużej w ciemnocie. Lud odrabiał pańskie w każdym tygodniu, jak u nas z większej roli dwa dni, a z mniejszej 1<sup>1/2</sup>, a w dodatku dawali włościanie szlachlicom każdego roku zboże ćwierciami, drób sztukami i na wartę chodzili do gumien i pokojów, pomimo iż każdy taki dziedzic miał po kilku dozorców rozmaitej nazwy, a byli oni podobni do redaktora Panka.

Dozorcy przy wszelkich robotach na włościanach pastwili się i katowali ich bez miłosierdzia, a niektórych gospodarzy skarżyli do dziedzica; tenże ich przywoływał do siebie, zapierał się z nimi w pokoju i tam katował, aż się nasycił i w dodatku wsadzał do więzienia bez żadnego wyroku, bo w owych czasach nie było na panów zażalenia, ani żadnego rekursu.

Takie to sceny odbywali szlachcice setki lat i przez to wszystko panowało pijaństwo, złodziejstwo, ciemnota i niewola, więc te wszystkie pastwienia i katowania od szlachty zostały wyrzute na chłopskich barkach i w sercach włościan aż do roku 1846.

I teraz, w tych czasach jest lud w niewoli i szponach szlachty, tylko ta niewola jest innego rodzaju, jak była przed rokiem

46. W tych czasach to szlachta przy wyborach dopuszcza się wszelkich nadużyć, mandaty włościańskie gwałtem wydzierają, kręśli włościańskie w Radzie państwa i Sejmie zasiada, ustawy niesprawiedliwe uchwała i niektórych zmienić nie chce. Co za krzywdą jest n. p. ustawa drogowa, że budnik, który nic więcej nie posiada, ma odrobić dwa dni, a obszarnicy, którzy mają tysiące morgów, tak samo dwa dni prestacji mają od numeru! A druga krzywdząca ustawa łowiecka. Lud biedny, który mieszka w górach i między lasami, wie o tem dobrze. Rok rocznie dziki rujnują i pustoszą zagrody, a ten biedny lud musi zostawać na straży przez całą noc i dzień od wiosny aż do późnej jesieni, ażeby zbiory ochronić od pastwy dzików.

Przez to wszystko złe, które jest z winy i woli szlachty, to szlachta prowadzi do rozruchów i niezgody. To amen, to się już nie uda, aby lud cierpliwie znosił nadal takie rządy i prawa. *Adam Kowalik z Jodłowy.*

### Z pola walki o prawo.

Komisja dla reformy wyborczej została wybrana 28. marca, a składa się z 49 członków. Z „Koła polskiego“ wybrano do tej komisji: Dawida Abrahamowicza, najwstrętniejszego grabarza wszelkich żądań ludowych, hr. Wojtkę Dzieduszyckiego, który się wstawiał nadużyciami wyborczymi jako prezes „centralnego komitetu dla rozbojów wyborczych“ w r 1897 i 1901, dr. Bobrzyńskiego, głównego sprawcę niedostatków w szkolnictwie ludowym, dr. Starzyńskiego, prof. uniwersytetu. Ci czterej są posłami z kurji dworskiej, która ma zniknąć ze świata. Dalej wybrano dr. Głabińskiego, przewodcę lokajów wszechpolskich i głównego winowajcę rozjątrzenia polsko-ruskiego, dr. Byka, przewodcę żydów kahalników i ks. Pastora, głowę centrowców. Nasi posłowie ludowcy byli u kolarzy, aby jeden mandat do komisji naszym posłom ustąpili, ale panowie kolarze ani mówić o tem nie chcieli.

W rozprawie ogólnej przy pierwszym czytaniu ustawy wyborczej imieniem naszych posłów przemówił p. Michał Olszewski. Oświadczył on się zasadniczo za przedłożeniem rządowem i oznajmił, że lud polski gorąco pragnie równych, bezpośrednich, powszechnych i tajnych wyborów. Wszystkie polskie publiczne zgromadzenia ludowe

oświadczyły się jednomyślnie za tem prawem, a więc „Koło polskie“, zwalczające reformę wyborczą, jest wyrazem tylko klikki szlacheckiej. Żądał przytem p. Olszewski powiększenia liczby mandatów dla Galicji i zmian w ustawie o przeprowadzeniu wyborów. (Okłaski).

Posel Breiter napiętnował intrygi szlachty polskiej przeciw równouprawnieniu ludu. Schodzą się oni podobno u hr. Gołuchowskiego, ministra spraw zewnętrznych i za jego pośrednictwem usiłują szkodzić sprawie. Pos. Breiter podniósł, że oświadczenie się cesarza i ministrów za równem prawem dla wszystkich, wywołało w sercach ludu wdzięczne uczucie.

Dla uratowania rządów szlacheckich wytoczyli teraz lokaje wszechpolscy sprawę wyodrębnienia Galicji. Z pomocą przyszli im wszechniemcy pod dowództwem osławionego Wolfa i Szenerera. Wszechniemcy są także przeciw równemu prawu wyborczemu, bo wiedzą, że takie prawo złamie wszechwładzę niemiecką w Austrii. Przytem wszechniemcy nie chcą dopuścić do naprawy rządów w Austrii, lecz pragną, aby panował chaos i nędza, bo toby im ułatwiło rozbiór Austrii i przyłączenie do Prus. Ow Szenerer i Wolf są też zaciekłymi wrogami katolików, a szerzą luteranizm, jako religję panującą w Prusach. Z takimi oto wrogami narodu polskiego i kościoła katolickiego połączyli się wszechpolacy i panowie kolarze, aby pod pozorem walki o wyodrębnienie Galicji utracić równe prawo. wyborcze Niekzemność i obłuda zgraji wszechpolsko-stańczykowskiej wychodzi na jaw coraz wyraźniej.

Włościanie, którzy uczestniczyli w schadkach czyli niby wiecach urządzanych przez Głabińskiego, Panka, Zamorskiego, Srokowskiego, Kopacza itp. agitatorów wszechpolskich i pozwalali im na uchwały i telegramy do „Koła polskiego“ i Gaucza, oraz wszyscy czytelnicy Pankowej „Ojczyzny“, niechaj pamiętają, że na nich spadnie wielka część odpowiedzialności, jeżeli równe prawo wyborcze nie dojdzie do skutku i zostaną nadal rządy szlacheckie. Organ wszechpolski „Słowo polskie“ donosi, że poseł Głabiński wręczył prezydentowi ministrów stos uchwał i petycyj przeciw reformie wyborczej. Cóż to za bolesne! Znów chłopie niebacznie sami sobie kajdany kuja. Włościanie z przedmieść samborskich, chłopie ze Strachociny w pow. sanockim i wszyscy inni chłopie, którzy podpisali się na petycjach

wszechpolskich, powinni natychmiast naprawić szkodę i odwołać swój podpis, a to w liście do redakcji *Przyjaciela Ludu*. A na przyszłość niechże to będzie nauczką dla wszystkich włościan, aby swoich podpisów nie dawali żadnym takim osobom, które mają interes w ntrzymaniu ludu w niewoli księżo-pańskiej.

„Jakie powinno być prawo wyborcze?”

Pod tym tytułem pojawiła się bardzo interesująca książeczka, za śmiałe przedstawienie interesów chłopskich pierwotnie przez prokuratorję skonfiskowana, tak, że dopiero interpelacja posła Kremy umożliwiła jej oglądanie światła dziennego. Napisał ją Jasiak Krzesanica. Jestto pseudonim (zmyślone nazwisko) jednego z wybitnych akademików ludowców. Pożądaniem było, aby właśnie w obecnej chwili, kiedy przeróżne lokaje szlachecy tyle bredni o prawie wyborczem w świat puścili, znalazł się ktoś, ktoby tym bałamutem należycie zmył głowę i oświecił sprawę reformy wyborczej ze stanowiska prawdziwie ludowego. Jasiak Krzesanica sprawił się z tem bardzo gracko. Skrytykował najpierw dosadnie obecną niesprawiedliwą ordynację wyborczą, następnie w sposób bardzo jasny omówił projek reformy wyborczej, wniesiony przez bar. Gaucza i wykazał wreszcie korzyści, jakie lud odniesie z powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego.

Ze wszystkich, co dotychczas o reformie wyborczej się pojawiło, broszurka powyższa omawia tę reformę najdokładniej i najwszechstronniej. Każdy włościanin, chcący nabrać dokładnego wyobrażenia o tej sprawie, która jeszcze długo będzie zajmować umysły w Galicji, bo po reformie wyborczej do parlamentu musi przyjść reforma ordynacji sejmowej, powinien się w tę książeczkę zaopatrzyć. Cena jej wynosi 5 ct. z przesyłką pocztową 7 ct. Najlepiej będzie, jeżeli na każdą wieś lub parafię sprowadzi ktoś większą ilość egzemplarzy, a następnie zajmie się rozsprzedażą. Zamawiać należy pod adresem: Jan Dąbski, Lwów, Redakcja „Kurjera Lwowskiego” Chorążczyzny 10. Ozdobą broszurki jest kilkanaście krótkich bardzo udatnych wierszyków, zastosowanych dowcipnie do prawa wyborczego.

Książeczkę tę powinni sprowadzić ludowcy zwłaszcza w takich okolicach, gdzie stańczycy rozrzućli głupstwa Farjecowe, czy inne broszurki przeciw reformie wyborczej.

Rzeszowski Wydział Rady powiatowej rozesłał do naczelników gmin pakami całemi

brozurę zatytułowaną „Do braci rolników — głos chłop polskiego o prawie powszechnego głosowania”. Bodajby tak p. Jędrzejowicz zdrowy był, jak ową książeczkę chłop pisał. Drukarnia ludowa we Lwowie, gdzie ową książeczkę drukowano, wskazuje na źródło, z którego owa mądrość wypłynęła. W tejże drukarni *Gazeta Peçherkowa* się drukuje. Pisarz owej książeczki, może sam Peçerek, albo ktoś jemu podobny wysilił cały swój przewrotny mózg, aby wymalować owo straszdyło przeciw powszechnemu głosowaniu. Musiałby to być już bardzo zataniony chłop, któryby uwierzył w owe koncepty wrogów ludu. Mądry chłop zaraz sobie pomyśli: skoro tę książeczkę Wydział powiatowy rozrzuca, to już pewne, że w tem jest interes pański, a nie chłopski. Ciekawość tylko, z czyjej kieszeni idą na to pieniądze. Poseł Bomba powinien to zbadać jako członek Rady pow. A więc na to lud utrzymuje Wydział powiatowy, aby się trudził rozszerzaniem broszur stańczykowskich. Precz z takimi Wydziałami! *Piotr Szela.*

Ze stryjskiego powiatu. Przekonaliśmy się my włościanie polscy stryjskiego powiatu, jacy to panowie tutejsi obłudni i jak to umieją o miłości Ojczyzny krzyczeć a przytem chcą własną pieczeń upiec i chłopą dalej w niewoli swej trzymać. Zwołali sobie panowie z Rady powiatowej księża na 4. marca „wiec ogólny polski” do Stryja, a nam ze wsi dali karteczki i kazali nam z niemi przyjść do „Sokoła”. Odrazu nam to do głowy wpadło, że jak jest wiec ogólny polski, to przecież każdemu Polakowi wstęp powinien być otwarty i nie godzi się, aby nas do sali tylko za jakimis karteczkami niby za paszportem puszczać. Aleśmy przyszli i przekonali się wszyscy o ich niecnej robocie. Przed wejściem zebrało się narodu wiele i domagali się, aby im karteczki dano i na wiec puszczone, że jako Polacy chcieliby też o doli narodu radzić — ale ci panowie, co drzwi pilnowali, nie chcieli ich puścić. A jak który wszedł, to go przez policjantów kazali wyrzucić, a i sami niezgorzej od policjantów krzyczeli. Po wybraniu ks. Cisły przewodniczącym wiecu, mówił ks. Sliwak o reformie wyborczej. Przedstawiał nam, żeśmy dla „równego prawa” za ciemni jeszcze, że dotychczas tylko szlachta narodem rządzić potrafiła, żeśmy przeciw Rusinom bronić się powinni i dlatego z panami trzymać. Aleśmy zrozumieli, że chcą nas oni z Rusinami poróżnić, bo jak chłop przeciw chłopu walczyć

będzie, to pan tylko z tego skorzysta i jednego i drugiego gnieść potrafi. Kiedy głos zabrał p. Knobloch, akademik ludowiec i zaczął panom prawdę w oczy mówić, — to się na niego jak wściekli z pięściami rzucili i zaczęli wrzeszczeć i krzyczeć, jak pijacy w karczmie, by mu głos odebrać. Myśmy się za p. Knoblochem ujeli i zaczęli głośno protestować przeciwko temu bezprawiu, a było nas siła — przynajmniej połowa wiecowników. W tej wrzawie poddał pod głosowanie ks. Cisło pańskie rezolucje — i choć tylko kilka rąk się podniosło, już zaraz krzyknęli panowie, że je uchwalono. Po co było państwu ze Stryja chłopu na wiec wzywać, kiedy go się o zdanie tam nie pytali?

Na drugą niedzielę odbył się drugi wiec polski w Stryju. Tu nikomu wstępu nie broniono; przyszedł każdy, kto się Polakiem czuł. Przewodniczyli: robotnik Piotrowski ze Stryja i włościanin Głęb z Mierciuków. — Mówił nam też p. Knobloch, że przez tę reformę wyborczą lud wreszcie do wolności przyjdzie, opowiadał nam o naszych posłach ludowych i wzywał, abyśmy chłopci polscy trzymali się razem i nie dali się bałamucić pańskim sługom, którzy w sercu są przeciwko nam, choć na ustach mają „Jeszcze Polska“. Mówił drugi ludowiec p. Szuszkiewicz o tem, jak to panowie chcą teraz na gwałt Galicję wyodrębnić, choć dawniej, gdy to ludowcy chcieli, byli temu przeciwni, — aby tylko uciec przed równym prawem i znów w kraju chłopów gnębić. Mówił p. Downarowicz o potrzebie zgody z Rusinami, mówili i inni, ale jakoś z tych panów, którzy tak na tamtym wiecu krzyczeli, nikt tutaj, choć im głosu nie broniono, nie miał odwagi wystąpić. I tak uchwaliliśmy rezolucje za powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem prawem głosowania — a było nas na wiecu z 800 ludzi. Chcielibyśmy się tem wszystkim, cośmy tu przeżyli, za pośrednictwem *Przyjaciela Ludu* z Wami bracia nasi z zachodnich stron kraju podzielić, bo choć nas od Was oddzielają mile, przecie sercem jesteśmy z Wami.

*Włościanie ludowcy.*

## Z powiatów i gmin.

### Z Jasielskiego.

Przeciwnicy sprawy ludowej, aby podtrzymać egzystencję głupoty i poddaństwa, wma-

wiają w ciemny lud, że Stapiński i jego sprzymierzeńcy dużo gadają i obiecują, a dotąd niczego nie dokazali. Że tak nie jest, to ci sami, co to piszą lub mówią, w to nie wierzą, więc im tego udowodniać nie potrzeba. Ale tym, co tych głupstw słuchają, a nie wiedzą, czy w to wierzyć lub nie, możnaby przytoczyć bardzo dużo przykładów i udowodnić, że ludowcy pracują skutecznie i to nie dla swej korzyści, ale dla ogółu. Jako radny powiatowy pozwolę sobie postawić za przykład działalność poprzedniej Rady powiatowej jasielskiej w porównaniu do obecnej, a zacznę od Wydziału.

Dawniejszy Wydział to był dla chłopu mandatarjatem, a urzędnicy w nim, to akurat mandatarjusze z czasów pańszczyznianych. Gdy tam miał wejść jaki interesant, a choćby i wójt, to nim wziął za klamkę, to się pierwej przeżegnał; a gdy przekroczył próg, a tam urzędnik zmierzył go mandatarjuszowskim wzrokiem od stóp do głowy, to temu nieborakowi odrazu dusza uciekła w pięty i nie mógł się zdobyć nawet na przedłożenie sprawy, w jakiej przyszedł. — A dziś? — Kto ma do czynienia z urzędnikami Wydziału, niech powie.

A w powiecie jak było? — Nie lepiej. — Ręka urzędnika wydziałowego dosięgła prawie każdego, już to bezpośrednio, już to przez pośredników, jakich Wydział miał w dróżnikach. Czemu był taki dróżnik dla ludności, to ci najlepiejby powiedzieli, co mieszkali przy drogach powiatowych lub niemi jeździli. Takiemu dróżnikowi trza było się opłacać zawsze i wszędzie jak czynownikowi moskiewskiemu, każdy słup z napisem „nie wolno łańcuchem hamować“ był jego drugą pensją. Gdy się dróżnikowi zachciało parę szóstek lub napitku, to mogłeś i według przepisu zahamować, a drożnik ci przyaresztował konie i wóz na całą dobę i kazał sobie zapłacić za utrzymanie koni i wozu. A czy tylko ci, co mieszkali przy drogach przechodzili takie operacje? Wystarczyło pójść do Frysztaka na jarmark i iść samemu na targowicę wprost na górkę, to również trza było się opłacić szóstkami lub porządunkiem. Skarg na to wnoszonych nie tylko Wydział nie słuchał i za te rabunki dróżników nie karał, ale owszem taki dróżnik dostawał lepszą remunerację na Nowy Rok i miał względę u inżyniera. Jeżeli nawet żrebie lub prosię wlaźło do rowu i choćby szkody nie zrobiło a właściciel tegoż nie żył z dróżnikiem w przyjaznej komitywie, to zaraz Wydział o tem wiedział i odwrotną pocztą przycho-

dziło polecenie do wójta, by ściągnął 4 kor. a to się stać musiało, bo inaczej biada takiemu wójtowi. A czy uwierzy kto, że za pięć pręci w rowie drogi powiatowej na miotłę urzniętych, zapłacił gospodarz za pastucha 18 kor., co się na biednym pastuchu odbiło. Gnębienie ludności w zeszłym sześcioleciu było na porządku dziennym, nie pomagały ani prośby, ani rekursa, wobec czego ludzie po kryminałach siedzieli za podpalaanie i mordowanie dróżników, a chociaż wiedzieli, co ich czeka, woleli kryminał, jak ustawiczne prześladowanie. Gdzie jednak przy drodze były pańskie grunta, tam równie nie znać było od stratowania bydłem, a dróżnikowi tego podawać nie było wolno. Jak się ma dziś rzecz z tą sprawą, niech powiedzą ci, którzy tę zmianę zauważyli, albo zresztą, niech Wydział wykaże, ile kar wpłynęło w ubiegłym sześcioleciu za podobne przekroczenia drogowe. Trzebaby wspomnieć i o ówczesnej Radzie powiatowej, bo może ktoś pomyśli, że pewnie tam wtedy chłopci nie zasiadali, boby przecież byli wnieśli inkryminacje przeciw tym nadużyciom. A gdzież tam, byli chłopci i to nawet więksi chłopci jak teraz (to byli tacy „poważni“, jak ich ks. Wesoliński nazywa) ale oni nie byli tam na to, żeby coś dla chłopów uchwalali, lecz na to, aby panom przychwalali. Takich, co domagali się sprawiedliwszego postępowania i piętuowali nadużycia, było ledwo trzech, to jeszcze jednego z nich (notariusza Obmińskiego) nazwano buntownikiem, a tych drugich warjatami. Dawniej, jak gmina jakaś potrzebowała zatwierdzenia swej uchwały przez Radę powiatową, wysyłała deputacje, która chodziła od Anasza do Kajfasza, ale to mało, trzeba było mieć protektora, ale i to nie wystarczyło, jeżeli zauważono, że wyborcy z tej gminy nie głosowali ostatnim razem na kandydata rządowego, albo gdy wójt w tej gminie nie ściągał kar za przekroczenia drogowe, ale rekursa wnosił w tych sprawach. Takich i tym podobnych nadużyć możnaby i setki przytoczyć, ale na to nie gazetki trzeba, boby wypadało broszurę napisać. Pomimo tego jednak, Rada powiat. jasielska była policzoną do pierwszorzędných w Galicji.

Zważcie tedy, jeżeli Rada powiat., co to jeszcze nie taka wielka władza, przy takim składzie potrafi tak lud dręczyć, to cóż powiedzieć o wyższych władzach czyli radach, jak Sejm lub Rada państwa, gdzie od początku ery konstytucyjnej, tylko hrabiowie magnaci, lub ich zastępcy większością za-

siadają. To co powyż napisałem, to nie na to, aby podnosić zasługi ludowców, a tem samem wciągnąć kogoś w te szeregi, bo ja sam dłuższy czas zastanawiałem się, czy przyłączyć się do ludowców lub nie i byłbym nigdy od Stojalowskiego nie odstąpił, gdyby jego ciąg dalszy był taki, jak początek, ale piszę dlatego, aby zwrócić uwagę ludzi płytko myślących, by zastanawiali się na tem, co im obłudnicy bądź piszą bądź bają i wobec tego, ażeby umieli rozróżnić fałsz od prawdy, a głupotę od rozsądku, bo tak powiedziano:

Pomiędzy głupich żyjem, głupich znajdziem wszędzie,  
Kto z cudzych głupstw nie mędrszy, większym głupim będzie.

J. Harnec.

### Niepołomice, pow. Bochnia.

Obywatele tutejsi z oburzeniem wyczytali w Nrze 68 „Naprzodu“ z dnia 11 marca 1906 r, zarzut przeciwko lubianemu i powszechnie szanowanemu ks. Józefowi Batko, wikarjuszowi z Niepołomic, jakoby tenże ksiądz został zgromiony przez chłopów za używanie ambony do celów agitacyjnych i jakoby tenże znany ksiądz zmusił chłopów szkolnych do podpisywania, a właściwie fałszowania podpisów swych rodziców.

My obywatele całej parafii niepołomickiej z bólem serca czytaliśmy ów artykuł „Naprzodu“ i wszyscy jak jeden mąż i młodzi i starzy stajemy w obronie zacnego kapłana ks. Józefa Batko. Redakcji „Naprzodu“ dziwimy się bardzo, że nie wiedząc i nie znając tym artykułem pokrzywdzonej osoby, odważyła się coś podobnego przyjąć i w swych łamach umieścić. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości będzie w podobnych rzeczach cokolwiek ostrożniejszą.

*Szwejlński, Jędrzej Stopa, Piotr Zychal, Jan Rerutko, Jan Waśniowski, Jan Mazur, Karol Porebski, Jan Solarz, Jan Bisztyga.*

### Rzepiennik Suchy, pow. Gorlice.

Czytając od dłuższego czasu gazetkę *Przyjaciela* doszedłem do przekonania, że niema nad nią lepszego obrońcy i nauczyciela nas chłopów. Poczyna ona nas o sposobach, jakimi bronić się mamy przed wyzyskiem, pod jakąkolwiek on formą występuje i wskazuje nam środki, zmierzające do podniesienia nas tak pod względem materialnym jak i duchowym. Więc i ja stwierdzić muszę, że li tylko dzięki oświacie niesionej przez *Przyjaciela* i sumiennemu postępowaniu, chociaż w gminie tutejszej urodzony nie jestem, zy-

skąłem sobie tutaj takie zaufanie, że po uzyskaniu różnych mniejszych godności zostałem z początkiem r. 1905 wybrany wójtem w Rzepienniku Suchym. Wybór ten jednak nie podobał się paru pamularzom, którzy z bym wójtem Bryndalem i nauczycielem Muchłą na czele wnieśli przeciw memu wyborowi protest do c. k. starostwa, które nakazało przeprowadzić nowe wybory zwierzchności gminnej w naszej gminie. Przy sprytniej agitacji wybrany został wójtem Jan Bryndał, który już 12 lat urząd wójtowski piastował. Ja zaś z kilku świątymi właścianami wnieśliśmy przeciw tym wyborom rekurs do Namiestnictwa, które sprawę tę dokładnie zbadało i orzekło, że utrzymuje w mocy pierwsze wybory jako legalne a unieważniło drugie t. j. Bryndała. Przewodnicy nasi nie dali jeszcze za wygraną, lecz przeciw reskryptowi Namiestnictwa wnieśli sprzeciw aż do Ministerjum, które rozporządzenie Namiestnictwa zatwierdziło. Tak więc dnia 17, lutego b. r. odebrałem w myśl orzeczenia Namiestnictwa urządowanie i już urzęduję jako naczelnik gminy. Kończąc swe pismo, składam życzliwym mi ludowcom, a osobliwie drowi Michnikowi z Jasła i p. redatorowi Stapińskiemu serdeczne podziękowanie za ich braterską życzliwość i pomoc bezinteresowną. Ja ze swej strony przyrzekam stać twardo pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego aż do grobowej deski. *Michał Ryndak*, wójt.

#### Sanok.

Prezesem Rady pow. na miejsce śp. Truskulaskiego został wybrany stańczykowski obszarnik Karol Łepkowski. Dziwimy się, że i ludowcy głosowali na niego. A wszak było można wespół z Rusinami uwolnić już raz powiat od rządów obszarnickich. Taką polowiczną polityką nigdy lud nie zwycięży.

Przygotowania do uzupełniających wyborów posła sejmowego na miejsce śp. Trokulaskiego już się rozpoczęły. P. Morawski z Odrzechowy miałby ochotę posłem zostać, ale jeżeli lud pójdzie solidarnie, to apetyty pańskie na nic się zdadzą. Według umowy chłopskiej z r. 1901 ten perjod sejmowy należy się Rusinom i oni też powinni swego kandydata postawić, a ludowcy wiinni go poprzeć.

C. Z.

#### Z Tłumackiego.

W jednej gminie naszego powiatu przeprowadzono niedawno wybory Rady gminnej w następujący sposób: Z rana przyjeżdża

komisarz, lecz nie wstępuje do kancelarii gminnej, gdzie go oczekiwał wójt i paru radnych, ale zajechał na probostwo. Przyszedł potem do kancelarii pisarz gminny i podpisuje na obwieszczeniach, że w gminie należy o mających się odbyć wyborach ogłoszono, choć prócz wójta i paru radnych nikt z mieszkańców o tem nie wiedział. Nie upłynęło wiele czasu, aż tu zjawia się w kancelarii gminnej posłaniec z plebanji i rozkazuje imieniem p. komisarza wójtowi i tej garstce radnych, aby udali się na plebanję, gdzie wybory zostaną przeprowadzone. I tak się też stało z wyborami w zupełności pomysli p. komisarza, księdza proboszcza i innych „wyższych osobistości“.

Bardzo nieprzyjemna niespodzianka spotkała księdza proboszcza ze Strupkowa koło Ottynji. Duszpasterz ten namawiał usilnie swych parafian, aby ma się na jakiejś petycji podpisywali. Kiedy jednak ci podpisów swoich odmówili, zwrócił się ks. proboszcz do swego organisty i „brata starszego“, ale i ci nawet na oną księżą petycję podpisów swoich nie dali. To tak rozgniewało owego duszpasterza, że organistę zaraz z posady napędził, a parafianom zagroził, że ich zaudarmami do podpisywania tych petycyj będzie sprowadzał.

A. H.

## Z AMERYKI.

Według zapowiedzi, wstrzymaliśmy nr. 13 tym czytelnikom w Ameryce, którzy nie nadali przedpłaty na rok 1906.

**W Riverdale** urwała maszyna rękę Franciszkowi Sulakowi z Brzezowy. Właściciele fabryki, żydzi skapią na zabezpieczenie życia robotników, a dozorczy chcieliby duszę wydrzeć z człowieka.

A. Ramian.

**Z Filadelfji** p. Prokopowicz Karol odwiedził naszą redakcję, po drodze do Gorzyc. Od 23 lat nie widział on kraju rodzinnego.

**Ostrzeżenie.** Pół miliona robotników, zajętych w kopalniach węgla w Pensylwanji, gotuje się do wielkiego strejku, który ma wybuchnąć 15. kwietnia, jeżeli nie nastąpi ugoda. Mimo wdania się w tę sprawę samego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosewelta, strejk zdaje się nastąpić, a ze strejkiem zastój wszelkiego ruchu fabrycznego w całej Ameryce. W roku 1902 był tylko częściowy strejk węglarzy, przez parę miesięcy, a już ludzie z głodu życie sobie odbierali. Ostrzegam tedy i usilnie proszę wszystkich, którzy się wybierają do Ameryki, aby się wstrzymali z wyjazdem aż do

chwili zażegnania niebezpieczeństwa strejku Inaczej narażą się wychodźcy na straszną nędzę, a rodziny swoje na straty.

*Stapiński.*

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

„Głos Gromadzi“, organ „Polskiego Związku Ludowego“ w Warszawie narzeka na zdradliwe postępowanie tamtejszych wszechpolaków. Gwoli pozyskania mandatów poselskich do Dumy w Petersburgu pogodzili się tam wszechpolacy ze zbirami carskimi i zdradzili włościan i nanczycieli ludowych. — Praca ludowców w Królestwie Polskiem rozwija się pomyślnie.

Centrowcy niemieccy na Śląsku górny, którzy pod pozorem obrony religji katolickiej zdobywali mandaty poselskie od ludu polskiego, teraz oświadczyli jawnie, iż względem Polaków zajmują tak samo wrogie stanowisko, jak i lutrzy.

W Galicji rozpoczął szlachty i wszystkich łupiskórow chłopskich dochodzi już do szaleństwa ze strachu przed równym prawem wyborczem. Na samą myśl, że przy równym prawie wyborczem nastaną inne rządy, ludowe, tracą zmysły wszystkie draby. Aż do prusaków Wolfa i Szeuerera poszli panowie po obronę ze strachu przed ludem polskim. My im to popamiętamy.

### Z obojoh stron świata.

**Austria.** Dnia 27. marca wybrała Rada państwa komisję dla ustawy wyborczej. Na 49 członków komisji jest 24 stanowczo za projektem rządowym, 13 jest takich, którzy żądają zmian, a 12 członków jest stanowczo przeciwnych reformie. Do tych 12 zaliczają się: Abrahamowicz Bobrzyński, Dzieduszycki, Starzyński i Głabiński, prusacy Stein i Iro, oraz kilku hrabiów czeskich i niemieckich.

Podczas rozprawy o wyodrębnieniu Galicji oświadczył prezydent ministrów, że ministerstwo pod żadnym warunkiem się na wyodrębnienie nie zgodzi.

Posłowie nasi podczas tej dyskusji złożyli takie oświadczenie: Ludność polska w obecnych stosunkach nważałaby wyodrębnienie Galicji za nieszczęście dla kraju i ludności. Dopóki lud galicyjski nie jest wyposażony we wszystkie prawa wyborcze, dopóki Sejm galicyjski znajduje się prawie wyłącznie w rękach szlachty, dopóki bramy Sejmu i ciał antonomicznych są zamknięte dla ludu przez niesprawiedliwe i zacofane prawo wy-

borcze — dopóty nie może być mowy o wyodrębnieniu Galicji. Wyodrębnienie doprowadziłoby do bezprzykładnej samowoli i przypięczętowałoby na długie lata bezprawia. Naprzód trzeba zaprowadzić powszechne, bezpośrednie, równe, tajne prawo wyborcze do Sejmu, naprzód potrzeba gwarancji bezstronnej administracji w Galicji, a potem będzie się można dopiero zająć kwestją wyodrębnienia Galicji. Wtedy lud sam będzie o tem rozstrzygał, czy to wyodrębnienie leży w jego interesie czy nie. Bez tych gwarancyj wnioski te są tylko drogą głęśnienia reformy wyborczej, dlatego głosować będziemy przeciw nagłości i meritum wniosku.

**Na Węgrzech** przywdziali Kosztowcy żałobny strój z powodu nierozpisania nowych wyborów do Sejmu. Dnia 27. marca byli w Wiedniu u cesarza wszyscy ministrowie węgierscy na naradę co do dalszych postanowień.

**Francja.** Wybory powszechne do parlamentu wyznaczyło ministerstwo na 6. maja. Pokaże się, czy naród francuski pochwała politykę rządową.

Stosunki między Francją a cesarstwem niemieckiem zaostrzają się coraz bardziej, tak, że wojna w niedalekiej przyszłości zdaje się nieunikniona. Pychę pruską to tylko hamuje, że Anglia i Włochy stoją po stronie Francji.

## Okruszyny.

Telegramy z Rady państwa donoszą, że wniosek o wyodrębnienie Galicji upadł. Nasi posłowie ludowcy głosowali przeciw wyodrębnieniu, a kolarze za wyodrębnieniem. Arcymądrzy panowie skompromitowali się gruntownie przez tę spółkę z Szenererem i Wolfem.

**Gazetki,** a raczej gadziny księżo pańskie zioną ogniem na ludowców i na wszystkie głosy wrzeszczą przeciw nam. W nie Prawdzie ks. Kądzioły niemy Jan Potoczek rozbija p. Bojkę za pamularzy. — W Podstepie ks. Mytkowicz miesza ludowców w jedno ze socjalistami i dowodzi, że ludowcom zachciewa się żon ładnych. — Palmę pierwszeństwa w rzucaniu oszczerstw na ludowców dzierży oczywiście ks. Stojalowski. Prawie cały jego „Wianuszek“ poświęcony njadaniu na ludowców. Na wstępie dowodzi, że lepiej jest dla chłopów mieć 61 stańczykowskich posłów, niż 60 chłopskich, więc że Stapiński niema racji pisząc, iż nowa ustawa wyborcza, przyznająca chłopom 70

mandatów, jest lepsza, niż dawna ustawa, która tylko 27 poselstw chłopom przeznaczała. W drugim artykule sierdzi się ksiądz Stojal. na proporcjonalność wyborów, z obawy przed zwycięstwem ludowców. Dalej piorunuje na p. Bojkę za pamularzy i kłamie niegodnie twierdząc, iż p. Bojko bierze pieniądze za pisanie do *Przyjaciela* i *Kurjera Lwowskiego*. P. Bojko złamanego szeląga za swoje artykuły nie bierze, nawet prenumeratę za gazetkę płaci regularnie co roku z góry. — Najbardziej sobie użył na ludowcach moskał Michał Kabaj z Pilzneńskiego, ale z nim pogadamy sobie wobec sądu. Mówi, że ma dowody, iż Stapiński bierze od Niemców marki na agitację, więc damy mu sposobność okazania tych dowodów przed sądem.

Cieszy nas to niewymownie, iż aż taką zgrają agentów mnszą stańczycy utrzymać ze strachu przed ludowcami. Tyle gazet utrzymać i tyle pismaków opłacić, to nie bagatela. Tem prędzej zbankrutują do reszty.

Członkom Banku parcelacyjnego przypominamy, że walne zgromadzenie doroczne odbędzie się 7 kwietnia. Kto nie zamierza osobiście przyjechać do Lwowa, niechaj przyśle pełnomocnictwo i książeczkę udziałową pod adresem Banku parcelacyjnego we Lwowie, ulica Brajerowska 11. a., z dopiskiem na kopercie (dla p. Stapińskiego).

Dziennik cieszyński, założony i redagowany głównie przez wszechpolaków (Wróblewskiego i Zabawskiego) ze Lwowa, stał się dotychczas ukrywać pazurki wszechpolskie. W telegramach ze Lwowa i Wiednia bywało świadectwo dla wszechpolskich zamiarów *Dziennika*, ale zresztą unikał on wyjawienia swej właściwej barwy. Aż zjednoczenie ludu śląskiego w jedno z nami Polskie Stronnictwo Ludowe wyprowadziło wszechpolskich redaktorów *Dziennika* z równowagi. Napisali, że na Śląsku niema pola dla ludowców. Niechaj o to pp. Wróblewskiego i Zabawskiego głowa nie boli, do nich ludowcy nie pójda na poradę. Dziwi nas, iż ks. Michejda dał się wziąć na plewę i powtórzył w swoim *Przeglądzie politycznym* dumania wszechpolskie.

Falszywe pięciokoronówki pojawiły się we Lwowie. Przy odbieraniu pieniędzy należy baczyć, aby się ustrzedz przed stratą i kłopotem.

Dola robotników. W kopalniach węgla w Courrieres we Francji straciło życie 1200

robotników skutkiem wybuchu pożaru. — Zaś w Fairmonnt, w stanie Wirginia w Ameryce, zatruty gazy 150 robotników także w kopalni węgla.

Odowiedź p. Kabajowi i ks. Stojalowi. Cygan zakradł się na strych i skradł chłopu spyrki. Potem, gdy zeszedł po drabinie do sieni, omylił się i zamiast do drzwi w pole, on otworzył drzwi do izby, ale nie traci ducha i mówi: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! czy też tu nie kupicie spyrek? A daj mi pokój — mówi chłop — ja tu mam dosyć swoich spyrek, ruszaj precz z temi spyrkami! A to bądźcie zdrowi — mówi cygan — niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i poszedł w swoją stronę.

A tak się szczęśliwie wykrecił Panem Jezusem, jak Michał Kabaj, który w liście do ks. Stojal. najprzód pochwalił Pana Jezusa, a potem łże na wzdłuż i wszerz, aż śmierdzi. I tak ratuje Chrześcijaństwo!

Że łże, to z tego widać, iż plecie, jako z Makowa dostał list z obietnicami płacy, gdyby do ludowców przystał. Pomyśl Redakcjo, czy to jest możebne! A ks. Stojal. dodaje: Jeżeli z Makowa, to był to pewnie druh Stapińskiego, znany już czytelnikom, kudłaty malarz Stopa.

Jeżeli by przyjemniocek Kabaj dostał list odemnie, to chyba porządne czesanie, a nie obietnice dukatów. Zresztą niechże pokaże ten list, abyśmy go nie uważali za bezczelnego kłamcę.

Ale jaki ks. Stojal. zrobił się naraz radykalista! Radzi odrzucić reformę wyborczą, bo mało mandatów i wybory proporcjonalne. Ale carska Duma, ta potworna matwa polityczna, to szczyt doskonałości, a jakże i wszyscy Polacy powinni skakać z radości hoc! hoc!

Mam kolege, który nieraz płakał przedemną, że nie może swojej matki kochać, bo go dzieckiem raz utopił chciała, a raz tak skopała nogami, że aż dostał ruptury. Ileż ludzi i ludowców i ja także płaczemy, że niemożemy ks. Stojal. i jego chrześcijańskości kochać. Teraz z chrześcijaństwem kryć się wypada jak za rzymskich czasów, gdy chrześcijanina poznawano po uczciwości, nie po chrześcijańskiej skórze. Potem ta skóra już dosyć ludzi oszukała i oszukuje dalej.

Ant. Stopa.

Z Rymanowa piszą: Kancelista sądowy p. Holdenmayer, jeżdżąc na komisje sądowe, woził ze sobą strzelbę, z której po drodze strzelał, choć miał dosyć kiedyindziej czasu na tę zabawkę. Przed kilku dniami, wraca-

jąc z komisji, wstąpił po drodze do karczmy w Króliku polskim, w której pozostał dłużej czas, zostawiwszy nabiją broń na wozie pod opieką syna woźnicy. Ten zniecierpliwiony zadługiem czekaniem, począł się bawić bronią i nieostrożnie spuścił kurek, a cały nabój wpakował się w konia, który też natychmiast padł. Właściciel konia rozchorował się ze zmartwienia, gdyż stracił cały majątek.

Za oszustwa asenterunkowe aresztowano w Krakowie kilkunastu żydów. Wyłudzali oni i po tysiąc koron rzekomo celem przekupienia komisji asenterunkowej.

Wystawa bydła rogatego i nierogacizny odbędzie się we Lwowie w dniach 5. do 8. maja b. r. Wezmą w niej udział hodowcy bydła i trzody chlewnej z wschodniej i środkowej Galicji. Reprezentowane będą wśród bydła przeważnie rasy simenthalska i oldenburska, wśród świń rasa yorkshire, które to rasy komitet Towarzystwa gospodarczego od szeregu lat w kraju rozszerza.

Prace polne przy siewie wiosennym można rozpocząć z nastaniem pogody, jeśli przez zimę uskutecznią wszystkie roboty przygotowawcze. Obecna pora nadaje się nie tylko do wywozu obornika w pole, lecz również do wysiewu tych sztucznych nawozów, o których wiadomo, że skuteczność ich o tyle wyższą jest, o ile wcześniej rozsiane zostają. Szczególnie odnosi się to do mączki żużlowej Thomasa, wobec czego nie należy zwlekać dłużej z użyciem tej mączki do siewu wiosennego.

### Nadesłane.

**Podziękowanie.** Z wdzięczności poczuwamy się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie W. Panu dr. Przysłópskiemu za staranne i troskliwe wyleczenie naszego syna z ciężkiej słabości, gdyśmy prawie zwątpili już o życiu.

**K. Kulczycoy.**

### Odpowiedzi Redakcji.

Jan Lach, Chicopee F. Nie ponieścimy, bo daremne wołanie do martwych. Trzeba poczekać, aż ich fala ruchu ludowego porwie. Apel do duchowieństwa wziętoby za obrazę.

Edmund K., Wiedeń: O tem wszyscy wiemy, ale prosiłbym o powodzeniu robotników naszych w Wiedniu napisać.

P. M.: w sprawie pożyczek w Banku krajowym należy wnosić wszelkie zapytania wprost do Dyrekcji Banku krajowego we Lwowie.

### Odpowiedzi Administracji.

Patia J., 4 kor. otrzymaliśmy, książeczkę po raz drugi posyłamy. — Gancarz St., dziękujemy, zmieniony, prenumerata zapł. do 1. maja 1904. — Miłkowski P., adres zmieniony, prenumerata zapłacona do 1. stycznia 1906. — Kudzia W., prenumerata zapłacona do 1. kwietnia 1906. — Demitraszek J., książeczka była posłana z Nr. 12, posyłamy po raz drugi. — Urbanek W., otrzymaliśmy, serdecznie dziękujemy, p. Cebuli gazetka posłana. — Gościński A., kalendarz i „Dwie dusze“ wysłane do Lipinek, również wysłaliśmy dwa egzemplarze „Dwie dusze“ pod wskazanym adresem. — Konieczny A., kalen. jako premję posyłamy tylko czytelnikom w Galicji, do Ameryki zaś za przysłaniem kosztów przesyłki. — Petryk K., pieniądze otrzymaliśmy, dziękujemy. Guzik W., adres zmieniliśmy. — Guzik W. z Gamburga Co, prosimy o przysłanie w rejestrowanym liście. — Martynus W., Hujar J., pieniądze otrzymaliśmy, gazetki wysłane.

Na Stronictwo Ludowe: Blach Ludwik 50 h.

Na mszę dla ks. Szczerbińskiego: P. Wewiórski 3 kor.

**Gospodarstwo** składające się z 11 morgów pola w jednym kawałku i z nowych gospodarskich budynków, dom mieszkalny pod dachówką cementową, a stodoła pod gontem, w powiecie przeworskim wieś Siennów. We wsi jest kościół polski, szkoła 4-ro klasowa i składnica pocztowa. Koleją się jedzie do Przeworska, w Przeworsku przesiada się na wąskotorową kolej do Krzeczwia.

**Jan Brudek w Siennowie.**

p. Zarzecze koło Jarostawia.

Pod wiosenne zasiewy jest

**Mączka żużlowa THOMASA**

Znak



Gwiazda

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym. Zastosowana na wiosnę pod rośliny: kłosowe, okopowe, pastewne, jarzyny i na wilgotne łąki, przynosi największe plony. Baczność na powyższy Znak ochronny, Plombę i oznaczenie zawartości. Przestrzega się przed zakupem bezwartościowego towaru, szczególnie znaczonego na workach

tą fałszywą



marką

**Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie.**

Cenniki, broszurki i poczenia udziela darmo i opłatnie Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.

**Potrzeba** dwóch strycharzy, którzyby się znali dobrze na robocie cegły z wody i na wypaleniu takowej węglem na przepykę. Zgłosić się listownie do: Franciszek Krzaniowski, w Zręcinie p. Chorkówka.

**Realność**, złożona z morga pola, domu mieszkalnego o dwóch stancjach, stodoły i stajenki, wszystko w dobrym stanie, przy gościńcu, w środku wsi w Boleniu pow. Kraków, zaraz do sprzedania z wolnej ręki. Zgłoszenia do Wojciecha Wanata w Boleniu, poczta Boleń.

### Korzystna sposobność do nabycia pięknego gospodarstwa.

W Bereźnicy szlacheckiej w pow. Kałuskim (stacja kolei Kałusz odl. o 7 km.) jest do nabycia posiadłość złożona z 17 morgów dobrej gleby i 7 morgów łąki w jednym kawałku wraz z domem mieszkalnym, stajnią i stodółką. Cena kupna wynosi 12.000 koron

Ponadto do nabycia: 7 morgów roli obsianej żytem i koniczną za 3.500 koron — przy samej wsi.

II morgów roli obsianej owsem, żytem i koniczną za 4.500 koron. Odpowiedni obszar sianozęci i lasu z materiałem budulcowym na żądanie tanio do nabycia.

We wsi połowę ludności stanowią Polacy, parafia łańciska o 3 klm. Zgłaszać się pod ad.: Jan Wasung, w Bereźnicy szlacheckiej pocz. Nowica.

### Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i przesłodradłowej szerokości, dymy, drellazki, rączniki, chusteczki do nosa, śolerki, obrusy, serwety, barochany, flanele, szewioty, płótenka kolorowe ua fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

**tkalnia płócien Michała Mięśowicza**

w Korozynie obok Krosna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

**Na reumatyzm**, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

### „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.



Odnaczone Medalem na Powsz. Wystawie krajowej we Lwowie r. 1894, oraz Medalem rządowym na Wystawie wyrobów metalowych w Krakowie w r. 1904 Pierwsza krajowa fabryka zegarów wieżowych i Zakład zegarmistrzowski

### MICHAŁA MIĘSOWICZA

W KROŚNIE.

Wykonuje zegary wieżowe najnowszych konstrukcji dla kościołów, ratuszów, koszar, szkół i t. p. Za każdy zegar wieżowy daje 5-letnią rzetelną gwarancję.

Polecam również obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, zegarków kieszonkowych z najlepszych fabryk, budzików amerykańskich, wyrobów ze złota i srebra i przyborów optycznych, jako to: okularów, cwikierów, barometrów, ciepłomierzy i t. p.

Cenniki na żądanie wysyłam odwrotnie.



**Kto raz spróbuje**, ten nie będzie więcej kupował fałszowanych win od żydków. Prawdziwie naturalne, sławne z dobroci wina dalmatyjskie białe i czerwone poleca polsko-katolicki handel win po cenach: 50—56—64 hal. za litr. Za czystość i naturalność gwarantuję. Adres:

Józef Pikor, Staro-Petrovoselo, Slavonia.

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się

**Singera Komp. Tow.**

Kraków



wyłącznie

**SINGERA**

maszyny do szycia.

akc. maszyn do szycia

Szpitalna 40.

**FILIE:** Kraków, Kaźmierz, Wolnica. Tarnów, Wałowa 15. Nowy Sącz, Jagiellońska. Chrzanów, Mickiewicza. Ezeszów, Trzeciego Maja 5. Sanok, Jagiellońska, ob. Kółka roln.

Ostrzegamy naszych P. T. Odborców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA“. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto idostarczane przez nich maszyny pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA“ — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzęsiej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

## BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

nabył na parcelację położone w powiecie jasielskim dobra

# ŚWIECANY.

2—6

Dobra te mają obszaru przeszło 1000 mg. (w tem 500 mg. lasu). Grunta doskonałej jakości, lekkie glinki przypiaszczyste, nadzwyczaj plenne, przed paru laty zdrewnowane. Młyn i tartak wodny oraz znaczne rybne stawy postępowo prowadzone — na sprzedaż. Odległość od stacyi Siepietnica 4 km. Poczta i telegraf w Bieczu 6 km

*Kościół i szkoła w miejscu.*

*Drzewo budulcowe w wielkiej obfitości z miejscowego wyrębu korzystnie do nabycia. Ceny umiarkowane.*

*Po bliższe wiadomości należy się zwracać:*

1) do Banku parcelacyjnego we Lwowie — albo 2) do p. Władysława Biechońskiego, delegata Banku parcelacyjnego w Jaśle (Hotel Krakowski).

*Na miejscu udziela informacji tamtejszy zarządca Banku p. Stan. Kułakowski. Bank parcelacyjny daje nabywcom bezzwłocznie kontrakty i intabulację na ich wiczyść własność oraz bez żadnych długów dworskich. — Nabywcy mogą za zapłatą jednej trzeciej części połowy ceny kupna dwie trzecie części zapłacić w ratach, w jakich zechcą nawet do pięciu lat.*

Bank wyrabia parcelantom także tanie i dogodne pożyczki Banku krajowego czy to na czas krótki, czy na dłuższe lata aż nawet do 24 lat na 4%.

## BANK PARCELACYJNY

nabył na parcelację dobra

# PRZYBYSŁAWICE

**w powiecie brzeskim.**

Sąd telegraf, poczta, urząd podatkowy w **Radłowie** o 3 km. odległym zaś kościół parafialny w sąsiednim **Ottinowie**. Szkoła o 2 nauczycielach w miejscu, stacja kolei Bogumiłowice lub Białuliny

Grunta najpierwszorządniejszej jakości, położone między dwiema rzekami Dunajcem i Kisielnią. Obydwie rzeki owałowane i grunta zupełnie zabezpieczone od wylewów. Wyborne łąki dwukośne. Kilkadziesiąt morgów pastwisk także ilość wiklin. Cały obszar mierzy 800 morgów.

**Ceny ziemi przystępne. Do sprzedania budynki dworskie na rozbiórkę.**

W pobliżu lasy, w których nabywać można opał materiały budowlane nadto drzewo, sprowadzane sławami, tanio do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udziela Bank parcelacyjny we Lwowie lub Delegat Banku Wny **Kajetan Ballński**, który ma swe biuro w Zakliczynie, a w Przybyśławicach każdego piątku i soboty przebywa dla sprzedaży gruntów

2—6

## Zadajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza **Szczepańskiego**

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

— i —

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne.

Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Zadajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a baczcie by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza **Szczepańskiego**.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żywou.

## Dr. Bardel Franciszek

adwokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

### Popierajmy wyrób krajowy

znakomity — przewyższający zagraniczny.

**Ceny bajecznie niskie.**

**Rzetelność i sumiennosc w dostawie.**

**Młynki** do czyszczenia zboża. — Czyszczą szybko i dokładnie.

**Młocarnie** ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

**Sieczkarnie** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia

**do wyrobu dachówek cementowych.**

Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje **800 K.**

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i opłatnie.

**Skład maszyn rolniczych**  
**Andrzeja Krukierka w Krośnie.**

**B Mańkowski & J. Krukierk**

**FABRYKA**

**WYROBOW BETONOWYCH**

**» w Krośnie «**

polecają: dachówki cementowe rury betonowe na mostki i kanały kregi studzienne, płyty betonowe na posadzki żłoby, schody, krawężniki, muszle studzienne i wszelkie inne artykuły betonowe.

**Płótna lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości** po cenach najniższych poleca własnego wyrobu

**Mieczysław Gonet w Korczynie.**

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

Nie kupujcie u żydów, tylko sprowadzajcie wprost z fabryki.

„**BLASK**“ krajowa fabryka czernidła i smarów w Jasło

Czernidło do butów (szwaro) 29—36 h. za kg.

Waseline żółtą i czarną 28 h. za 1 tuzln.

Smarowidło do wozów 15—25 kor. za 100 kg.

Przy odbiorze co najmniej 100 klg. franco każda staoya. — Udziela kredytu i znacznego opustu.

Adres: „**BLASK — JASŁO**“.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

**JOZEF KUKULSKI W JASLE**

ul. Floryańska dom p. Marcinkiewicza

sprzedaje

maszyny do szycia i do hańtów pierścieniowe i „Central Bobin“ do wszelkich celów przemysłowych, które sprowadza wprost z fabryki, a nie jak dotąd z agencji Singera Co i dlatego każdą maszynę sprzedaje o 20 do 30 kor. taniej.

Również utrzymuje części składowe, igły do każdego maszyn, oliwę kościaną do smarowania i t. p. po cenach najniższych.

Poucza szycia i obchodzenia się z maszyną bezpłatnie. Trzechletnia gwarancja na maszyny.

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
we Lwowie, ulica Brajerowska L. 11a

zawiązany i prowadzony przy współudziale BANKU KRAJOWEGO  
organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.**

## ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

**I. Rada nadzorcza:** Prezes: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału krajowego; Zastępca prezesa: Bolesław Żardecki, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszcz. w Łańcucie; Sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor krajowego Związku przemysłowego we Lwowie; Członkowie: Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Mikołajski Szczepan, lekarz; Olszewski Michał, poseł do Rady państwa (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Pawlikowski Jan, właśc. dóbr; Popławski Jan, redaktor; Dr Jan Rozwadowski, właśc. dóbr; Dr Sołowij Tad., adw., syndyk Banku kraj., Stapiński Jan, poseł na Sejm kraj.

**II. Dyrekcja:** Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

## Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny

przez Tryjest.

Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi w Tryjeście

# „Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerialnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. L. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło **Jeneralną Agencję dla Galicji i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: **oprzec swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austriacki port Tryjest.** Towarzystwo i jego Agencje mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają:

**Jeneralna Reprezentacya Goldlust i Ska w Krakowie, ulica Lubicz L. 7**  
oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej.

oraz

**Główna Agencja we Lwowie, Błonie 2**

i prowincjonalne agencje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Ozłonkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego